



*Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy,*

*czy Polskie Towarzystwo Ortopedyczne i Traumatologiczne ma się dobrze? Odpowiedź jest z pewnością trudna i niejednoznaczna. A może należałoby zapytać, czym jest dla każdego z Nas? A może bardziej odpowiednie pytanie brzmi, czy w czasie galopującej technicyzacji, przyspieszeń w każdej dziedzinie, powszechnej komercjalizacji oraz wszechobecnego pośpiechu i zaganiania, jest jeszcze miejsce na tak niematerialną i pozornie nieprofitową instytucję? Wreszcie, czy PTOiTr. jest tym samym dla starszych członków oraz młodych ortopedów i traumatologów? Z pewnością PTOiTr. było, jest i będzie Naszym Dobrem Wspólnym. Dobrem, o które trzeba dbać i zabiegać na co dzień. Nie od Święta, jakim są Dni Ortopedyczne, czy Zjazd Naukowy. PTOiTr. jest ogniwem, które Nas konsoliduje i sprawia, że stanowimy pewną elitarną społeczność oraz Ośrodkiem integrującym i nadającym Nam*

*zawodową tożsamość. Marginalizacja bądź alienacja są kompletnie pozbawione sensu, ponieważ nie mamy alternatywnego Stowarzyszenia, które jednoczy nas bez względu na zakres osobistych, wiodących zainteresowań zawodowych w ramach tej znakomitej specjalizacji. Osobiście uważam, że inne Towarzystwa są niezwykle ważne, ale zdecydowanie nasze korzenie to PTOiTr. Bez nich dalsza korekcja drzewa Nicolasa Andry, prof. med. Uniwersytetu w Paryżu, z okładki podręcznika „Ortopedia, czyli sztuka zapobiegania i poprawiania zniekształceń ciała u dzieci” z 1741 r., nie ma najmniejszych szans na powodzenie. Pozornie nieprofitorowe zrzeszenie? Bez PTOiTr. bylibyśmy ortopedami i traumatologami, którzy wykonując codziennie ciężką i odpowiedzialną pracę, stracili możliwość dzielenia się doświadczeniami i wynikami leczenia chorych, a przede wszystkim zapodziali poczucie przynależności do grona wspaniałych lekarzy oraz wynikającej stąd jakże pięknej odrębności zawodowej. Z pewnością jednym z zasadniczych i priorytetowych zadań jest tworzenie dla Członków PTOiTr., zwłaszcza rozpoczynających swoją drogę chirurgiczną, argumentów zachęcających i motywujących do wstępowania do PTOiTr. i aktywnego udziału w jego pracach. Obecny Prezes ZG stanowi doskonały wzorzec postępowania i zaangażowania w istotne sprawy Towarzystwa oraz, co najważniejsze, zrozumienia jego potrzeb w okresie dynamicznych zmian zachodzących w Służbie Zdrowia. Istotny jest przykład kierowników, ordynatorów, lekarzy kierujących oddziałami i zarządzających kontraktami (czy jak tam jeszcze nas będą nazywać przełożeni) dla członków zespołów w erze zmniejszania liczby etatów, gigantycznej biurokracji i pracy w kilku miejscach, w pogoni za zarobkami zapewniającymi godziwe życie, na jakie z pewnością zasługujemy. Dbajmy o PTOiTr.! CDN*

*Z pozdrowieniami*

*Damian Kusz*